ŚRODA
8 lutego 1950 roku
ROK V. Nr 39 (1167)

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ 4 STRONY
CENA 5 zł
WYDANIE A

W ŚWIETLE DNIA

Wymowa procesu szpiega Robineau

POWIEDZMY szczerze: jeszcze ciągle nie wszyscy w Polsce umiemy pod słowa „czujność“, „brak czujności“ podkładać konkretne pojęcia. Ciągle jeszcze nie wszyscy dobrze zdają sobie sprawę z tego, jaki jest zakres spraw, interesujących obecne agentury wywiadowcze; i nie wszyscy rozumieją dokładnie, jak niezmiernie doniosłą rzeczą jest ochrona tajemnicy służbowej i państwowej.

Proces przeciw Andre Robineau i współoskarżonym już pierwszego dnia rzucił jasny snop światła na zagadnienie szpiegostwa.

Jakie informacje zbierała szajka Robineau?

Długie chwile ciągnęły się zeznania głównego oskarżonego, kiedy na pytanie sądu wyliczał szczegółowo zakres „zainteresowań“ swoich i jego przełożonych organizujących pod maską działalności „dyplomatycznej“ sieć szpiegowską. Były to informacje o dyslokacji jednostek wojskowych, o położeniu lotnisk i obiektów wojskowych — a więc informacje o charakterze ściśle militarnym.

Były i dane o położeniu obiektów przemysłowych, plany dworców kolejowych, listy przebiegu pociągów przez te dworce, plany portu, — a więc ważne dla obronności kraju informacje o charakterze gospodarczym.

Każdy rozumie doniosłość tego rodzaju wiadomości i to, że objęte są one tajemnicą wojskową Ale Robineau i inni agenci na plany miast północno-zachodniej Polski nanosili i takie szczegóły, jak rozłożenie urzędów, placówek „Służby Polsce“, szpitali, instytucji i urządzeń użyteczności publicznej, straży ogniowej, wodociągów, filtrów.

— Dlaczego na następcę Robineau na stanowisko szefa siatki wywiadu francuskiego na północno - zachodnią Polskę poszukiwało kierownictwo tego wywiadu Polaka, w starszym wieku „niezdolnego do służby wojskowej, umiejącego się posługiwać aparatem radionadawczym?“ — pytał prokurator.

— Aby w wypadku konfliktu mógł prowadzić swą działalność — zamiast Francuza... Znaczy to, że na ten konflikt dyplomatyczny Francuzi przygotowywali się od dawna, że ten konflikt sami przygotowywali.

Ale „konflikt“ to może znaczy także — trzecia wojna, przygotowywana przez imperializm amerykański, dla którego pracuje i rząd francuski.

Niedoszły następca Robineau miał się odznaczać jeszcze jedną kwalifikacją

— Musiał by to być człowiek bezwzględnie uczciwy — powiedział Robineau — przez salę przeszedł w tym momencie szmer oburzenia. — Oczywiście w stosunku do nas — wyjaśniał cynicznie oskarżony.

Wiemy, co to znaczy: to znaczy — **bezwzględnie zaprzedany, bezwzględnie zbrodniczy, bezwzględny wróg Polski.** Takich właśnie ludzi werbował wywiad francuski do swej sieci szpiegowskiej, ludzi nienawidzących Polski Ludowej tak dalece, że gotowi byli za pieniądze dostarczać informacji, które by mogły posłużyć: a) do niszczenia siły gospodarczej Panstwa już teraz i b) do masowego mordowania Polaków, w razie gdyby agresorom udało się rozpętać wojnę przeciw narodowi polskiemu.

Nie traćmy tego ani na chwilę z oczu — a wtedy proces szczeciński ukaże się we właściwym świetle. Przestanie być tylko procesem „niedowarzonego młokosa o twarzy typowego paryskiego łobuza“ (jak scharakteryzował Robineau w znanym liście, były konsul francuski w Szczecinie Rivoir) i bandy typów spod ciemnej gwiazdy gotowych za pieniądze do każdej zbrodni. Stanie się odsłonięciem części składowej wielkiego, imperialistycznego spisku przeciw pokojowi świata, przeciw krajom miłującym pokój, przeciw Polsce Ludowej, przeciw nam wszystkim. I stanie się bodźcem do zaostrzenia czujności nas wszystkich na wszystko co mogło by zbrodniarzom ułatwić ich potworne zamiary.

Proces szczeciński zgromadził — prócz wielu setek osób, zapełniających ogromną salę Wojewódzkiej Rady Narodowej — licznych dziennikarzy polskich i kilkudziesięciu dziennikarzy zagranicznych. Są tu przedstawiciele prasy ZSRR i krajów demokracji ludowej, są liczni Francuzi, Anglicy, Amerykanie, nawet Argentyńczycy, są przedstawiciele zagranicznej prasy postępowej — i reakcyjnej. Dano im pełną możność zobaczenia, jak przed sądem Polski Ludowej zostaje zdemaskowany haniebny proceder pewnych francuskich „dyplomatów“.

Widzą więc dziennikarze zawodowego szpiega, który z cynizmem („podobała mi się ta praca“) i bezczelnością twierdzi, że angażując się, jako agent wywiadu uważał, że spełnia swój „żołnierski obowiązek“. Widzą, co należy do obowiązków przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych w oczach obecnego reakcyjnego rządu francuskiego.

Zdemaskowanie haniebnej roboty francuskich szpiegów-dyplomatów, zdemaskowanie fragmentu zbrodniczego systemu działania rządów obozu imperialistycznego odbywa się publicznie w oczach całego świata, jest wkładem w walke obozu pokoju przeciw imperializmowi i przeciw tym, którzy przez działalność szpiegowską i dywersyjną przygotowują nową wojnę.

Andrzej Klominek.

Drugi dzień procesu Robineau

Materiały szpiegowskie w walizach dyplomatycznych

„Kapturowy system" oskarżonego Klimczaka

SZCZECIN (PAP). — W drugim dniu rozprawy przeciwko szpiegom francuskim w Szczecinie, oskarżony Robineau, odpowiadając na pytania obrońców, wyraźnie stwierdził, że wywiad, który uprawiał, miał charakter agresywny.

Inny oskarżony Gaston Drouet, obywatel francuski, przyznał się całkowicie do winy, opisał szczegółowo przebieg swej przestępczej działalności i wymienił szereg nazwisk szpiegów francuskich, którzy oficjalnie sprawowali funkcje dyplomatów.

Przedwojenny „dwójkarz“ Klimczak również przyznał się do winy, zeznając jak na polecenie wicekonsula Bardet prowadził działalność szpiegowską w dziedzinie wojskowej, politycznej i gospodarczej.

Osk. Robineau odpowiada na pytania swego obrońcy:

Adw. Maślanko: Czy za czasów pana Rivoire osk. pracował również w konsulacie?

Osk. Robineau: Tak.

Adw. Maślanko: Czy za czasów pana Riviore też nie pobierał poborów?

Osk. Robineau: Nie.

Z dalszych odpowiedzi oskarżonego wynika, że między nim a konsulem Rivoire dochodziło do konfliktów i scysji, na tym tle, że oskarżony nie chciał informować go o swojej pracy.

W dalszym ciągu adw. Maślanko pyta:

Jakiego oskarżony jest zdania, czy wywiad, który uprawiał, miał charakter agresywny czy defensywny?

Osk. Robineau: Agresywny.

Z kolei staje przed sądem drugi oskarżony Gaston Drouet.

Jest to wysoki, 46-letni mężczyzna, łysawy, o szarej twarzy bez uśmiechu.

Francuz ten dostał się w czasie drugiej wojny światowej w 1940 r. do niewoli niemieckiej i został osadzony w niemieckim obozie dla jeńców w okolicy Słupska.

Tu nawiązał znajomość z Niemką Vilbrandt Valesce. Po wojnie wyjechał do Francji, aby się zdemobilizować. Następnie wrócił do Słupska, osiadł tu i założył warsztat naprawy odbiorników radiowych.

„Uważam się za winnego — oświadcza Drouet — obiecuję, że będę szczerze odpowiadał panu przewodniczącemu i sądowi na wszystkie pytania i wyrażam żal, że działałem przeciwko Polsce“.

Zgodnie z otrzymanymi we Francji wskazówkami, udał się w kwietniu 1947 r. do konsulatu francuskiego w Szczecinie — zeznaje Drouet — celem uzyskania dla swej przyjaciółki — Niemki wizy do Francji. Poznał tam wicekonsula Bardet. W trakcie rozmowy Bardet zapytał go czy orientuje się w kwestii

(Dokończenie na str. 2-ej)

Transporty pszenicy z ZSRR

WARSZAWA (PAP) Bez przerwy nadchodzą do stacji granicznych transporty zboża ze Związku Radzieckiego. Do 7 bm. nadeszły 3 tys. ton przez Terespol i 4.785 ton przez Żurawicę.

Pierwsze transporty zawierają wyłącznie pszenicę, której — w myśl umowy — otrzymamy najwięcej. W dalszych transportach przewidziane są również znaczne dostawy jęczmienia i kasz.

Nadchodząca ze Związku Radzieckiego pszenica kierowana jest do magazynów i młynów, gdzie uzupełnia rezerwy, znajdujące się w dyspozycji państwa.

Amb. Kozovsky opuszcza Polskę

WARSZAWA. (PAP) 7 bm. ambasador Republiki Ludowej Bułgarii w Warszawie, Ferdinand Todorov Kozovsky złożył wizytę sekretarzowi generalnemu MSZ, amb. Wierbłowskiemu, zawiadamiając o swym powołaniu na stanowisko przewodniczącego Biura Zgromadzenia Narodowego w Bułgarii.

W związku z objęciem nowego stanowiska Kozovsky opuścił Polskę na stałe.

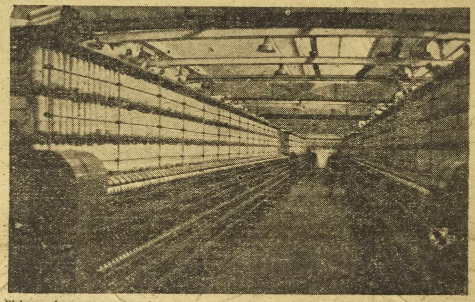

Piękna sala maszyn obrączkowych (służących produkcji przędzy z niedoprzędu) w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach. Foto: „Film Polski“

List górnika francuskiego

„Robotnicy polscy — to nasi przyjaciele“

Dalsze protesty przeciwko antypolskiej akcji rządu

GENEWA. (PAP) Z Paryża donoszą, że oddział Rady Narodowej Polaków we Francji w Noeux-Les-Mines i oddział organizacji „Grunwald“ w Conde uchwaliły rezolucje, protestujące przeciw wysiedleniom Polaków z Francji i rozwiązaniu polskich organizacji demokratycznych.

Francuski górnik z Billy-Montigny, Pierre Joussens nadesłał do „Gazety Polskiej“ list, w którym protestuje przeciwko bezpodstawnym decyzjom rządu francuskiego.

Inny górnik francuski, Francois Rainguez pisze:

„Protestujemy przeciw wysiedlaniom i aresztowaniom naszych przyjaciół Polaków, zrzeszonych w demokratycznych organizacjach. Wystosowaliśmy list protestacyjny do ministra praw wewn. Domagamy się uwolnienia wicekonsula Szczerbińskiego. Nie możemy się się zgodzić na to, aby nasi przyjaciele, demokraci byli prześladowani, podczas gdy klika andersowska i mikołajczykowska ma we Francji wolne pole do działania.

Całym sercem jesteśmy z naszymi przyjaciółmi Polakami i będziemy pracowali nad pogłębieniem przyjaźni między naszym narodem a narodem polskim.“

Część hierarchii kościelnej jest niezadowolona z uzdrowienia stosunków w »Caritas'e«

PAP donosi:

Z kół miarodajnych komunikują:

Likwidacja nadużyć w zrzeszeniu katolickim „Caritas“, uzdrowienie stosunków w tym zrzeszeniu i usprawnienie jego działalności dla dobra korzystających ze świadczeń charytatywnych, wywołały ze strony części hierarchii kościelnej, której dotychczasowy brak kontroli był widocznie na rękę, próby wymuszenia na duchownych, aby odmówili udziału w pracy zrzeszenia „Caritas“.

Równocześnie ze strony tych kół czynione są próby samowolnej likwidacji lub roztrwonienia mienia „Caritas“.

Wobec powyższego stwierdzić należy, że osoby winne nieposzanowania zarządzeń władz państwowych, zmierzających do sprawniejszego funkcjonowania „Caritas“ w interesie podopiecznych, będą pociągnięte do odpowiedzialności za zakłócenie obowiązującego porządku prawnego i poniosą konsekwencje przewidziane prawem.

Profesorowie krakowscy udzielają porad racjonalizatorom

KRAKÓW (PAP) Otwarto tu poradnię dla robotników-metalowców przy ośrodku metodycznym współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pracy.

W pierwszym dniu 8 profesorów Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki Krakowskiej z prorektorem AGH prof. Biernawskim na czele, udzieliło ponad 60 porad i wyjaśnień racjonalizatorom i przodownikom pracy. Wielu robotników interesuje się przede wszystkim zagadnieniami, związanymi z szybkim skrawaniem metali.

W ciągu bieżącego tygodnia uruchomione będą dalsze poradnie z dziedziny spawalnictwa, chemii nieorganicznej, budowy i obsługi maszyn, elektrotechniki i pomiarów elektrycznych oraz kolejnictwa.

Delegacja Zw. Zaw. powróciła z Moskwy

WARSZAWA 7 bm powrócili do Warszawy z Moskwy — dokąd wyjechali na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR (WCSPS) — przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce Aleksander Zawadzki i wiceprzewodniczący Tadeusz Ćwik.

Nowa powieść w odcinku „Słowa“

W dzisiejszym numerze „Słowa Polskiego“ Czytelnicy znajdą pierwszy odcinek pięknej powieści niezrównanego mistrza prozy francuskiej, jednego z najznakomitszych pisarzy Francji — Guy de Maupassant'a pt.

„DZIEJE JEDNEGO ŻYCIA“

Poczynając od dnia dzisiejszego niezwykły utwór Maupassant'a będzie się ukazywał ponumerowanymi odcinkami w każdym numerze „Słowa“.

DZIEŃ na ZIEMIACH ZACHODNICH

Przeszło milion zł nagród dla przodujących „Pafawagowców“

● WROCŁAW. — W Państwowej Fabryce Wagonów nagrodzono premiami pieniężnymi łącznej wysokości 1.007 tys. zł 275 pracowników, którzy zajęli przodujące miejsca we współzawodnictwie pracy w IV kwartale ub. roku.

Wśród nagrodzonych znaleźli się wielokrotni przodownicy, m. in. ob. Walasik, zwycięzca wszystkich poprzednich etapów współzawodnictwa w 1949 r.

Wśród premiowanych racjonalizatorów czołowe miejsce zajął ob. Wosiński. Otrzymał on ponad 70 tys. zł za swe usprawnienie.

Krystyna Szelińczak podejmuje wezwanie Narożnej

● WROCŁAW. — Wezwanie pracownicy WZPO Pelagii Narożnej zostało podjęte przez jej koleżankę z Oddziału B Zakładów Odzieżowych, ob. Krystynę Szelińczak. Ob. Szelińczak, w odpowiedzi na apel Narożnej i pierwszego górnika w Polsce, Markiewki, zobowiązała się w najbliższym kwartale wykonywać 240 proc. normy.

Ob. Szelińczak pracuje przy wszywaniu rękawów do ochronnych ubrań roboczych. (Wac)

Brygada Siernego najlepsza na „Victorii“

● WAŁBRZYCH. — Wydobycie węgla w kopalni „Victoria“ wydatnie wzrosło. We współzawodnictwie pracy na czoło załogi wybił się Paweł Sierny. Brygada jego osiągnęła 210 proc. normy.

Drugie miejsce we współzawodnictwie zespołowym zajęła brygada Stanisława Ordaka (172 procent normy), dalej brygada Radkowskiego (152 proc.) i brygada Kwiatkowskiego (136 proc.). Spośród współzawodniczących indywidualnie, wyróżnili się: Ignacy Kięk i Władysław Dzięgielewski, wykonując 147 do 170 proc. normy.

We współzawodnictwie na kop. „Victoria“ bierze udział 465 osób. (ki)

Wieś odpowiada na apel Markiewki

● ŚRODA ŚLĄSKA. — Na zebraniu sołtysów, wójtów, referentów podatkowych i przewodniczących Gminnych Rad Narodowych, sołtysi i wójtowie pow. średzkiego, w ślad za przykładem górnika Markiewki powzięli zobowiązania długofalowe w zakresie realizacji podatku gruntowego i SFOR.

Gminy i gromady przystąpiły do współzawodnictwa na polu wykonania przyjętych zobowiązań.

Wielki zjazd aktywu PGR odbędzie się we Wrocławiu

● WROCŁAW. — Z końcem lutego odbędzie się we Wrocławiu zjazd aktywu pracowników PGR z całego województwa. W obradach wezmą udział naukowcy wrocławscy, którzy wskażą drogi racjonalizatorstwa w rolnictwie. Przewiduje się wygłoszenie referatów, m. in. racjonalnej hodowli bydła i trzody chlewnej oraz ptactwa domowego, znaczeniu nawozów sztucznych i ich zastosowaniu oraz znaczeniu rozwoju gospodarki rolnej w epoce socjalizmu i roli P. G. R-ów na tym odcinku.

Będą również omawiane doświadczenia Związku Radzieckiego w zakresie rolnictwa z zastosowaniem teorii Miczurina. (Wac)

Prace Sejmu nad preliminarzem budżetowym

Pos. Kołodziejczyk mówi o bolączkach Wrocławia

na Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu

WARSZAWA (PAP) Prace Sejmu nad preliminarzem budżetowym na 1950 rok weszły w nową fazę. Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu, rozpatruje grupami poszczególne części budżetu oraz ustosunkowuje się do stanowiska zajętego przez komisje fachowe.

Na pierwszym posiedzeniu Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu rozpatrzono zagadnienia budżetowe administracji publicznej, samorządu i budownictwa.

Referent pos. *Kłosiewicz* (PZPR) omawiając prace Min. Adm. Publicznej podkreślił osiągnięcia w zakresie scalenia administracji obszarów zachodnich i reszty kraju, przeprowadzenie poważnych oszczędności, opracowanie szeregu aktów prawnych.

Pos. *Kaźmierczak* domagał się rozbudowy w osiedlach ZOR lokali usługowych (sklepów, zakładów żywienia zbiorowego, żłóbków, przedszkoli itp).

Poseł Strzałkowski zaproponował zobowiązać bogaczy wiejskich, posiadających dużą ilość niewykorzystanych pomieszczeń — do udzielania ich na mieszkania nauczycielom.

Pos. *Kołodziejczyk* mówił o bolączkach Wrocławia (potrzebie remontu przewodów kanalizacyjnych, oraz zwalczaniu złośliwego grzyba, niszczącego drewniane elementy budynku).

Pos. *Grosz* mówił o „dzikiej" akcji zabudowy peryferii miast i ośrodków podmiejskich.

Takie budownictwo nie tylko szkodzi wyglądowi estetycznemu miast, ale powoduje powstawanie zabudowań zacofanych pod względem urządzeń pomocniczych (woda, gaz itd.).

Komisja zatwierdziła preliminarz budżetowy MAP, samorządu terytorialnego i funduszu gospodarki mieszkaniowej.

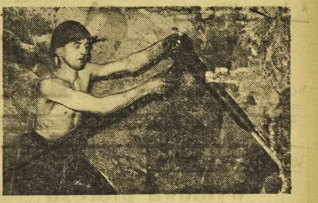

Przodownik pracy, górnik brygadzista Fr. Stachowiak podczas pracy w kopalni „Sośnica". Stachowiak ma 38 lat. Od 19 lat pracuje w kopalni. Jest repatriantem z Francji.

Uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem

— dążeniem mas katolickich

WARSZAWA (PAP). — Masy wierzących katolików oraz niższe duchowieństwo dążą od dawna do uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem. Dążenia te spotykają się z coraz żywszym oddźwiękiem wśród ogółu duchowieństwa i działaczy katolickich. Wielu z nich, bolejąc nad spowodowanym przez episkopat dotychczasowym stanem rzeczy, wyraża swoje uczucia w publicznych oświadczeniach, listach do prasy itp.

M. in. b. więzień obozu koncentracyjnego w Dachau, proboszcz parafii Czeszewo w pow. wągrowieckim, ks. Leitgeber oświadczył:

„Na zjeździe warszawskim przekonaliśmy się, że Rząd nasz pragnie unormowania stosunków z Kościołem. My, niższe duchowieństwo, również pragniemy współpracy, bowiem łączy nas wspólna troska o dobro naszej ojczyzny".

Szambelan papieski ob. Bolesław Banaszewski, z Piotrkowa Trybunalskiego, stwierdził w rozmowie z przedstawicielami prasy:

„My, działacze katoliccy, z całego serca pragniemy zlikwidowania istniejących różnic między wyższą hierarchią kościelną a państwem. W pełni oceniamy jasność i szczerość intencji Rządu, który kieruje się troską o dobro i coraz lepsze warunki życia ogółu ludzi pracy w naszym kraju".

Materiały szpiegowskie

w walizach dyplomatycznych

(Dokończenie ze str. 1-ej)

rozmieszczenia wojsk radzieckich w okolicach Słupska.

„Pan Bardet interesował się moją służbą w czasie wojny, stosunkami i przyjaciółmi jakich posiadałem w Słupsku. Po dłuższej rozmowie powiedział mi: „Wiem, że pan pragnie wrócić do Francji, że pan pragnie również uzyskać wizę dla swej przyjaciółki. Poza tym wiem, że jest pan dobrym patriotą, że pełnił pan swój obowiązek w czasie wojny, kiedy był pan ranny dwukrotnie. Potrzebne mi są od pana, panie Drouet, niektóre informacje.

Byłem prawie że zmuszony do wyrażenia zgody.

Po rozmowie z panem Bardet zgodziłem się więc na dawanie tych informacji. Pan Bardet dał mi wówczas instrukcje na temat jednostek wojsk radzieckich. znajdujących się w Słupsku.

Pan Bardet otrzymał ode mnie te informacje w formie pisemnej i zażądał abym papier ten podpisał.

W czasie następnej wizyty u Bardet'a otrzymałem dodatkowe instrukcje, dotyczące znowu jednostek radzieckich.

Podczas trzeciej wizyty p. Bardet oświadczył mi, że informacje jakie zostały mu dostarczone są niewystarczające.

Powiedziałem p. Bardet, że mam kogoś takiego, kto może mu udzielić informacji. Myślałem wtedy o Bronisławie Klimczaku. W czasie tej wizyty przedstawiłem p. Bardet Klimczaka, który powiedział, że może udzielać informacji.

Oskarżony naświetlił wyrafinowane metody szantażu stosowane przez konsula Bardet wobec osób pragnących uzyskać z konsulatu francuskiego jakieś świadczenia.

W lecie 1948 r. Bardet przedstawił oskarżonemu Andre Robineau jako szefa wywiadu na woj. szczecińskie oraz polecił przekazanie Robineau niektórych z agentów.

Poszukując informacji o armii radzieckiej, Bardet kazał Drouetowi pozyskać dla pracy w wywiadzie francuskim Niemca Kurt Baumgartena.

Niejakim braciom Duchnowskim, którzy starali się o uzyskanie wizy dla ich trzeciego brata na wyjazd do Francji, Bardet uzależnił wydanie tego dokumentu od dostarczenia mu informacji wywiadowczych. Wyjeżdżając, Bardet przedstawił oskarżonemu Drouet swego następcę, p. Aberer jako oficjalnego wicekonsula i nieoficjalnego szefa wywiadu na woj. gdańskie.

Pieniądze, przeznaczone na wynagrodzenie dla agentów, przekazywał oskarżonemu Bardet. Z funduszów tych Drouet płacił każdorazowo za dostarczane informacje szpiegowskie agentom swym Klimczakowi, Maciagowi, Matuszkowi, Żukowskiemu, Wojtasowi i Baumgartenowi.

Bardet żądał aby Drouet, werbując nowych agentów, szukał ich w środowisku ludzi wrogo ustosunkowanych do ustroju Polski Ludowej.

Prok. Jakiego rodzaju informacje zbierał oskarżony?

Osk. Drouet: Klimczak miał dla mnie zebrać informacje o majątkach rolnych, o stacjach radiowych, radarowych, lotniskach, obiektach wojskowych, jednostkach wojskowych itp. Ponadto Klimczak i Wojtas zbierali wiadomości o fabrykach, urzędach państwowych, a w szczególności o partiach politycznych.

Prok.: Kogo znał oskarżony spośród wywiadowców francuskich, działających na terenie Polski?

Osk.: Znałem Trufanowa, mjr Humma, wicekonsula Boitte, gen. Teyssier i jego zastępcę ppor. Renaux, de Mere i konsula z Gdańska Peretti. Zetknąłem się również, jakkolwiek tylko na gruncie oficjalnym, z wicekonsulem Deltour.

Prok. Jaką drogą wysyłano raporty szpiegowskie do centrali?

Osk.: Wysyłano je walizą dyplomatyczną.

Z kolei przed sądem stoi oskarżony Bronisław Klimczak.

Przew.: Czy oskarżony Klimczak przyznaje się do winy?

Klimczak: Tak jest, przyznaję się do winy i przyrzekam, że będę mówić całą prawdę.

Oskarżony składa wyjaśnienia. W drugiej połowie 1946 r. nawiązał kontakt z Drouet przy czym pierwsze rozmowy, według określenia oskarżonego, miały charakter „towarzyski". Jesienią tego roku Drouet wyjechał do Francji, a wrócił wiosną 1947 r. W czasie jednego ze spotkań w 1947 r. Klimczak zobowiązał się do systematycznego dostarczania informacji.

Co się tyczy wojska — wyjaśnia oskarżony, — polecono mu zbierać na terenie województwa informacje o jednostkach wojskowych, o miejscach ich postoju, numerach jednostek i numerach poczty polowej.

W połowie grudnia 1947 r. Robineau polecił mu pewne szczególne zadania szpiegowskie.

Przewodniczący powraca do kwestii instrukcji, udzielonej przez wicekonsula Bardet Klimczakowi co do pracy szpiegowskiej, pytając o szczegóły tej instrukcji.

Z odpowiedzi Klimczaka wynika, że do zadań jego należało ustalenie jakie transporty kolejowe o charakterze wojskowym, osobowe i towarowe przechodzą ze wschodu na zachód, czy zatrzymują się na stacjach, czy też przebiegają bezpośrednio.

Co się tyczy wojsk polskich, to instrukcja domagała się ustalenia ilości jednostek, numerów poczty polowej, miejsca postoju, stanu ich uzbrojenia.

W sprawie lotnictwa instrukcja żądała ustalenia miejsc postoju, hangarów, pól startowych, ogólnej charakterystyki samolotów, ugrupowań, systemu szkolenia, rodzajów aparatów szkolenowych, nośności i wymienności płatów, zbiorników, pojemności baków i wiadomości o pilotach. W zakresie marynarki oskarżony miał dostarczyć danych odnośnie numerów, miejsca postoju składu jednostek wojskowych, wyszkolenia kadr i opisu baz.

Oskarżony miał również dostarczyć dane dotyczące przemysłu zbrojeniowego.

Później, na żądanie Robineau, dostarczył również planu dworca głównego w Szczecinie.

Przewodniczący: A co się tyczy danych politycznych?

Oskarżony: Otrzymałem dyrektywy, aby wstąpić do partii.

Przewodniczący: Do jakiej?

Klimczak: „Do ówczesnej PPR aby zdobyć tam dobrą pozycję i zaufanie celem wprowadzenia ludzi na stanowiska do partii, celem wejścia do Urzędu Bezpieczeństwa i wprowadzenia tam swoich ludzi, jak również do Milicji Obywatelskiej i informacji wojskowej".

Klimczakowi się tego wg. jego oświadczenia nie udało dopiąć.

W zbieraniu informacji Klimczak posługiwał się tak zw. „kapturowym systemem", który określa jak następuje:

Jest to stary znany, system, gdy otrzymałem zadanie, udawałem się w pewne miejsce, celem otrzymania danych wiadomości. Gdy nie było po temu okazji to po prostu ją stwarzałem.

Przew.: I ludzie wszystko otwarcie mówili?

Klimczak: Tak, jeżeli nie na trzeźwo to przy wódce.

Prok.: Czy oskarżony jako Polak zdawał sobie sprawę z charakteru wiadomości dostarczanych Bardetowi?

Osk.: Zdawałem sobie sprawę, ale nie umiem powiedzieć do czego one były potrzebne.

Proces trwa.

Krzyże zasługi

dla matek licznego potomstwa

RZESZÓW. (PAP) W obecności licznie zebranych przedstawicieli społeczeństwa woj. rzeszowskiego, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Rogalski wręczył Złote i Srebrne Krzyże Zasługi matkom, które wychowały liczne potomstwo.

Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczono 35 kobiet, które urodziły i wychowały po 13 i 15 dzieci. Srebrnymi Krzyżami Zasługi udekorowano 91 matek 10-ga i 12-ga dzieci.

Równocześnie Złote Krzyże Zasługi otrzymało 9 małżeństw za 50-letnie, wzorowe pożycie małżeńskie.

Polacy ze Stambułu

odbudowują Warszawę

WARSZAWA. — Na ręce N.R.O.W. nadeszło 399.000 zł przesłanych na odbudowę Warszawy przez kolonię polską w Stambule. Polacy w Stambule tworzą jeden z najżywotniejszych ośrodków za granicą, uczestniczących w akcji na rzecz Warszawy i już od 2-ch lat biorących udział w świadczeniach na SFOS.

Polacy stambulscy przekazali już Warszawie ok. 1,5 mil. zł. Obecna suma jest jedną z kolejnych rat zadeklarowanej kwoty.

Na życzenie ofiarodawców, do odbudowy przydzielony został jeden z zabytków na Starym Rynku.

Ponad 31 milionów złotych

dla przodowników pracy

GDYNIA (PAP). W Gdyni odbyła się uroczystość zakończenia I etapu współzawodnictwa pracy we wszystkich zakładach resortu morskiego.

Współzawodnictwo w portach wpłynęło decydująco na zwiększenie się produkcji.

Zwiększały się stale szeregi przodowników pracy, z których 342 — za wybitne osiągnięcia produkcyjne — awansowano na wyższe stanowiska. Wartość wręczonych nagród przodownikom pracy z zakładów resortu morskiego wyniosła w ub. roku 31.827.000 zł.

● GENEWA. — „Ce Soir" donosi z Singapuru, że dostarczono tam z Vietnamu sztaby złota o wadze 57 ton. Przewozi się je do Francji.

● GENEWA. — W ciągu roku 1949 liczba zarejestrowanych bezrobotnych we Francji wzrosła o 68 proc.

POLSKA w PRACY NAD ODBUDOWĄ

● WARSZAWA. Zw. Sam. Chł. skiej rozszerzy w br. zakładanie grup plantatorów i hodowców jako najwłaściwszej formy, zapewniającej zwiększenie plonów i pogłowia. Do końca br. powstanie 88.300 grup, co łącznie z dotąd istniejącymi, stanowić będzie cyfrę 160.000 różnych grup. Główny nacisk położony będzie na hodowlę zwierząt oraz uprawę roślin przemysłowych.

● BIELAWA. Pracownicy PZPB nr 1, ob. ob. Matyjek i Wiśniewski zastąpili sprowadzany zza granicy i bardzo kosztowny kamień do polerowania drukarskich wałków metalowych (t. zw. gładzik) — łupkiem krajowym. Racjonalizatorzy otrzymali wysokie premie pieniężne, pomysł ich bowiem przyniesie przemysłowi milionowe oszczędności.

● WARSZAWA. Państw. Gosp. Rolne przystąpią w roku bieżącym do udoju owiec nizinnych rasy merinosów, dzięki czemu zwiększy się produkcja serów owczych i bryndzy. Dotychczas dojono tylko owce górskie.

● WROCŁAW. — Załogi mechaniczne DKP Szczecin zawarły umowę o współzawodnictwo z załogą dyrekcji wrocławskiej na okres jednego roku. Rywalizacja obejmuje: obniżenie kosztów naprawy taboru kolejowego, zwiększenie przeciętnego przebiegu parowozów i wagonów osobowych i zmniejszenie zużycia paliwa.

● ŻARY. — Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej zorganizował kurs społeczno - gospodarczy dla mało i średniorolnych chłopów, z udziałem 49 mężczyzn i 6 kobiet. Oprócz przedmiotów rolniczych wykłady obejmowały m. in. lekcje z zakresu weterynarii, polityki agrarnej, form pracy kobiet wiejskich i zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej.

15 milionów ludzi bez pracy

bezrobocie w USA stale rośnie

WASZYNGTON (PAP) Oficjalnie podano do wiadomości, że ilość bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wzrosła w styczniu br. o 991 tysięcy osób. W ten sposób ogólna ilość robotników pozostających bez pracy sięga 4.500 tysięcy.

Przedstawiciele amerykańskich związków zawodowych podkreślają, że oficjalne cyfry nie odzwierciedlają istotnego stanu rzeczy, ponieważ nie obejmują niektórych kategorii bezrobotnych. Na podstawie danych statystycznych, zebranych przez związki zawodowe, ocenia się faktyczną liczbę bezrobotnych i częściowo bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych na 15 milionów osób.

Stałemu wzrostowi bezrobocia w USA towarzyszy nieustanny wzrost zysków wielkich trustów kapitalistycznych. Oficjalne cyfry o dalszym spadku zatrudnienia zostały opublikowane w kilka dni po ogłoszeniu szeregu sprawozdań, wykazujących rekordowy wzrost zysków monopoli w IV kwartale 1949 r.

NOWY JORK. Górnicy amerykańscy przystąpili do strajku. Na ogólną ilość 400 tysięcy zatrudnionych w kopalniach węgla, nie zgłosiło się do pracy 372.000 górników.

W odpowiedzi na masowe porzucenie pracy przez górników prez. Truman powołał 3-osobową „komisję śledczą", która ma mu przedłożyć sprawozdanie i zalecenia dla załatwienia konfliktu w przemyśle węglowym. Mianowanie tej komisji przez Trumana jest pierwszym krokiem na drodze zastosowania antyrobotniczej ustawy Taft-Hartley, tzn. ogłoszenia zakazu strajku na przeciąg 80 dni.

700 mil. zł.

na mieszkania dla robotników

WARSZAWA (PAP) Ogólna suma kredytów przeznaczonych w r. b. na budownictwo mieszkaniowe dla pracowników przemysłu maszynowego wyniesie ok. 700 mil. zł.

Pewna część tej sumy przeznaczona będzie na budowę indywidualnych domków dla najbardziej wyróżniających się w pracy robotników.

Lekkie wełniane **SUKNIE**

»Moda i Życie« nr 5

W-41

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZO-OŚWIATOWA CZYTELNIK

Wiersze o Stalinie

73 str. 100 zł

Wybór wierszy poetów radzieckich

Zbiór utworów poetyckich najwybitniejszych poetów radzieckich w przekładzie znanych polskich poetów współczesnych.

K-437

WROCŁAWSKIE ZAKŁADY CERAMIKI CZERWONEJ

WE WROCŁAWIU, UL. KOŁŁĄTAJA 15

Zatrudnią natychmiast:

1. Głównego księgowego
5. Starszych księgowych

Oferty z życiorysem i odpisami świadectw przyjmuje Dział Personalny.

K 486

Państw. Zakłady Przemysłu Lniarskiego „ORZEŁ" w Mysłakowicach

zatrudnią natychmiast:

Kreślarza do Działu Remontowego

Kreślarza do Działu Inwestycji

4-ech tokarzy

6-ciu ślusarzy

Prządki

Tkaczy

Pielęgniarkę specjalistkę do dzieci

2 kontystki do Działu Finansowego

20 mężczyzn do Straży Przeciwpożarowej,

pożądani kandydaci z ukończonym kursem zawodowym lub ochotniczym.

Wynagrodzenie w/g Umowy Zbiorowej.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny.

K-545

SŁOWO SPORTOWE

Wielki powód do dumy
O sportowcu Wiktorze Markiewce mówi cała Polska

Nie mały to dla nas powód do dumy! Wielka to radość wśród naszej ambitnej i wychowanej ideologicznie młodzieży sportowej!

25 stycznia czołowy przodownik pracy, rębacz kopalni w Świętochłowicach, mający rekord pracy 703 proc. normy — nasz kolega — sportowiec, Wiktor Markiewka, zapoczątkował

W. MARKIEWKA

okres długofalowego współzawodnictwa pracy. Inicjatywę kol. Markiewki podchwycił cały przemysł. Polsce przybędzie wiele, wiele milionów oszczędności.

„Przegląd Sportowy" wydrukował w numerze 11 reportaż red. Badnera, w którym Markiewka stwierdza, że „gdyby nie sport, nie miał bym takich sukcesów w górnictwie".

Markiewka jest dziś czynnym działaczem sportowym.

Przed wojną piłkarz ligowej drużyny „Śląsk" Świętochłowice, a dziś kierownik piłkarzy „Ruchu", uważa sport za nieodzowny czynnik wychowania przodowników pracy.

Sylwetka znakomitego górnika, doskonałego kierownika i nauczyciela młodych pokoleń młodzieży polskiej powinna być znana każdemu z nas.

Winna zachęcić wszystkie Zrzeszenia i kluby do szukania działaczy sportowych właśnie wśród przodujących warstw robotniczych w przemyśle i górnictwie.

Cieszymy się i dumni jesteśmy z tego, że możemy dziś pisać o pierwszym przodowniku pracy w kraju jako o koledze - przodowniku w wychowaniu Polski sportowej.

Naorniakowski

będzie reprezentował narciarstwo dolnośląskie w „Pucharze Tatr".

Gratulujemy ambitnemu zawodnikowi AZS tego wyróżnienia tym bardziej, że Zbyszek Naorniakowski współpracował z redakcją sportową „Słowa Polskiego" i jest wysoko notowany w naszym konkursie na najlepszych sportowców.

⊙ Sekcja tenisu stołowego przy KS AZS zawiadamia, że wpisy nowych członków przyjmuje się w poniedziałki, czwartki od 18 — 19 w świetlicy AZS przy ul. Norwida 9.

Budowlani i Kolejarz Wr.
kandydatami do tytułu mistrza

Po ukończeniu rozgrywek eliminacyjnych, w dwóch grupach, wyłoniono finalistów. Do finału zakwalifikowali się z grupy I-ej: Ogniwo Wrocław i Gwardia Wrocław. (Związkowiec nie dopełnił formalności zgłoszeń zawodników). Z grupy II-ej: Budowlani Opole i Kolejarz Wrocław. Rozgrywki finałowe zostaną przeprowadzone w ten sposób, że mistrz grupy I (Ogniwo) gra z wicemistrzem grupy II (Kolejarz), zaś wicemistrz grupy I-ej (Gwardia) gra z mistrzem grupy II (Budowlani). W ten sposób rozegrane zostaną po dwa spotkania (mecz i rewanż), a zwycięzcy rozegrają mecz o 1 i 2 miejsce, zaś pokonani o 3 i 4 miejsce.

Faworytem mistrzostw jest bezsprzecznie drużyna Budowlanych z Opola, która kroczy do tytułu mistrza bez porażki, wygrywając wszystkie spotkania w wysokim stosunku. Do tytułu wicemistrza pretenduje zespół wrocławskiego Kolejarz, który naszym zdaniem jest najrówniejszym zespołem mistrzostw.

W hali sypią się rekordy

Nie tylko wrocławski Ośrodek KF służy lekkoatletom. Otworzyły się w całej Polsce sale dla uzdolnionej młodzieży. W niedzielę padło kilka rekordów Polski i okręgowych w Poznaniu, Gdańsku i Toruniu. Na starcie stanęła liczna młodzież zmuszając seniorów do największego wysiłku.

Najlepsze wyniki: Poznań Stafczyk 9 sek. na 80 m. **Bartecki 2,07,1 nowy rekord Polski na 800 m. Sztafeta wahadłowa 4 x 50 Warta 26,2, rekord Polski.** Kula Adamczyk 13,86 m.

Gdańsk: **trójskok z miejsca juniorów, Kozerski 8,95, rekord Polski.** Konk. kobiet: 50 mtr. Moderówna 7,2 i w dal 4,84. W Toruniu: trójskok, Weinberg 13,84 i sztafeta 4x30 Spójnia Grudziądz 17,5. Są to rekordy okręgowe.

Dobrze się dzieje w lekkoatletyce.

Szermierze zapraszają młodzież na mecz o ligę

W czwartek w sali „Czytelnika" przy ul. Oławskiej 10, odbędzie się pierwszy mecz o wejście do ligi miedzy Budowlanymi a Związkowcem.

Mecz zapowiada się ciekawie ze względu na skład najzdolniejszych juniorów dolnośląskich, którzy zmierzą się z zespołem opartym również o juniorów i starych zawodników I klasy. Początek o godz. 19-tej.

Komunikaty

Wrocławski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny prosi wszystkich sędziów lekkoatl. o złożenie w sekretariacie WROZLA legitymacji sędziowskich do prolongaty na r. 1950. Termin nadsyłania legitymacji do dnia 15 lutego 1950 pod adresem WROZLA: Wrocław 9, ul. Fr. Nulla 9, prezes Strzelecki.

Poszukuje się

2 wychowawców i wychowawczynię

z kwalifikacjami do nauczania przedmiotów matematyczno - przyrodn. w początkowych klasach licealnych.

Warunki: VIII gr. uposażeń, mieszkanie z utrzymaniem za odpłatą 950 zł miesięcznie.

Zgłaszać się: Dom Dziecka, Wrocław - Złotniki. 789

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

KUPIĘ froterkę elektryczną w dobrym stanie. Zgłoszenia: Grabiszynek, Odkrywców 13. 699

MEBLE komplety, pojedyńcze, planina, tapczany kupno-sprzedaż. Stalina 131. K 510

KUPIĘ obligacje pożyczki odbudowy 1946, Wrocław, Niemcewicza 30/34. 750

MOTOCYKL DKW do sprzedania, Wrocław, Worcella 31/10. 745

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubioną tymczasową legitymację PZPR Nr. 389574, na nazwisko Stryczek Józef, wydana przez III Dzielnicowy Komitet PZPR Wrocław. 734

ZGUBIONO pierścionek damski z rubinem, pamiątkę, obok PDT na ulicy Długiej. Znalazca otrzyma równowartość zguby i 10.000 złotych nagrody. Odnieść pod adresem: Jelenia Góra, Rynek 16, sklep tekstylny. K 533

UNIEWAŻNIAM zagubiony odcinek zameldowania Roszak Krystyna, Wrocław, Zielińskiego 53. 739

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową 0609747, odcinek zameldowania — Stanek Zdzisław 741

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację PZPR Nr. 1569639 na nazwisko Falński Bronisław. 747

UNIEWAŻNIAM skradzioną leg. Zw. Zaw., wyciąg metryki urodzenia dowód zameldowania na nazwisko Onyszkiewicz Kazimierz. 743

UNIEWAŻNIAM zagubioną leg. emerytualną na nazwisko Wincenty Raczko, Wrocław, Conrada 14/7. 742

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, legitymację Pafawag Nr. 9742, Zw. Zaw. Nr. 45487, odcinek zameldowania na nazwisko Flema Stanisław Wrocław, Uniwersytetów Szwedzkich 13/11. 753

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Nr. 120612 Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych, wydaną w Brzegu na nazwisko Gawłowska Ewa, Brzeg. K 543

UNIEWAŻNIAM skradziony odcinek zameldowania na nazwisko Pieślak Zofia, Legnica. K 542

UNIEWAŻNIAM legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Pieprzyk Golda, Legnica. K 541

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania — Bełczącki Stanisław, Świdnica, Oświęcimska 12 K 540

UNIEWAŻNIAM odcinek zameldowania, kartę RKU — Świdnica, Koper Władysław, Świdnica. K 538

UNIEWAŻNIAM odcinek zameldowania wydany — Lutomia Gawlik Katarzyna, Bojanice 12. K 537

UNIEWAŻNIAM odcinek zameldowania wydany — Świdnica — Bill Bronisław, Świdnica. K 536

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych,, legitymację PZPR, książeczkę wojskową RKU Jelenia Góra, świadectwo ukończenia 2 kl. Liceum typu humanistycznego Państw. Gimn. i Liceum koedukacyjnego w Zawierciu na nazwisko Madejski Witold zam. w Siedlęcinie — Szkoła. K 534

ZGUBIONO legitymację Szkolną Nr. 739 na nazwisko Michalczyk Janusz. 756

ZGUBIONO tymczasowy dowód osobisty, odcinek zameldowania — Kubit Zofia — Maniów gm. Domanice. K 539

UNIEWAŻNIAM odcinek zameldowania na nazwisko Wilszczuk Katarzyna. 761

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową, odcinek zameldowania, legitymację Ubezpieczalni, metrykę urodzenia na nazwisko Bielawski Kazimierz Tadeusz. 738

ZGUBIONO akt kupna nieruchomości i wyciąg, akt małżeństwa na nazwisko Klara Panfiłowicz. Znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem ul. Bolesława Krzywouste go 69/4. 752

ZGUBIONO legitymację służbową i leg. PZPR nr 1559359 na nazwisko Macha Józef. 746

ZGUBIONO legitymację służbową nr 06179 — Dyrekcji Poczt i Telegraf. — Maca Michał. 737

ZAGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Jurkiewicz Marta. 744

ZGUBIONO odcinek zameldowania, dowód osobisty gm. Michałowice na nazwisko Kowacka Antonina, Miłków. K 532

POSAD POSZUKUJĄ

STARSZY majster odlewni na żeliwo i kolorowe metale poszukuje posady od zaraz. Wiese Bronisław, Bydgoszcz, Podgórna 17. K 531

KULTURALNA inteligent na poznaniaka z referencjami poprowadzi dom kulturalnej osobie. Zgł. „Słowo Polskie" pod „Nr. 764". 764

KRAWCOWA poszukuje pracy. Zgłoszenia „Słowo" Wrocław pod „Krawcowa". 743

WOLNE POSADY

PRZEDSIĘBIORSTWO Urządzeń Klimatyzacyjnych Zakład Wytwórczy Nr. 3 w Jeleniej Górze, Al. 15 Grudnia Nr. 45 przyjmie natychmiast na stałe: 1 kontystę, materiałowego 1 maszynistkę wykwalifikowaną oraz na okres 2 miesięczny: 4 pracowników księgowości do prac bilansowych. K 535

SZPITAL Elżbietanek Wrocław — Grabiszyńska 105 zatrudni natychmiast lekarza asystenta na oddział położniczo - ginokologiczny, pediatre konsulenta na oddział noworodków, oraz samodzielnego księgowego. 757

POSZUKUJĘ pomocy domowej. Wiadomość Pracownia Kołder, Wrocław. Stalina 26. 736

POTRZEBNA od zaraz dobra gorseciarka oraz uczennica, „Jolanta", Świerczewskiego 32. 762

POSZUKUJĘ pomocy domową z referencjami, ul. Stalina 191/2. 759

LOKALE

POSZUKUJĘ 3 lub 4 pokoje z kuchnią i wygodami. Zwrócę koszty remontu. Zgłoszenia pod „Remont". 754

KAWALER, kulturalny, solidny, na stanowisku, poszukuje pokoju. Zgłoszenia „Słowo" pod „Płacę". 766

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego okolica Rynek. Cena obojętna. Zgłoszenia, Kiełbaśnicza 25, Dziewiarnia. 765

SAMOTNY, solidny poszukuje skromny pokój przy rodzinie. Zgłoszenia „Słowo" pod „Lwowianin". 751

LEKARSKIE

PRZYCHODNIA PSÓW dużych zwierząt, Wieczorka 115 czynna cały dzień. K 520

NAUKA

STUDIO TEATRALNO-BALETOWE we Wrocławiu przy ul. Lelewela 10—5 II p. (boczna gen. Świerczewskiego). Przyjmuje dzieci w wieku od lat 7—10 do bezpłatnej nauki w zespole „Dzieci Wrocławia". 763

POSZUKIWANIA RODZIN

ROZALII Z ŁUKASZEWICZÓW Jasiulis urodz. 1911 we Wilnie poszukuje Leopold Jasiulis, Wrocław, ul. Salina 95/1. 758

RÓŻNE

ZAGINĄŁ pies brązowy młody w parku na Krzykach w niedzielę, odprowadzić, Kampinowska 1. 755

PRZYBŁĄKAŁ się młody brązowy wilk. Po 7-miu dniach uważam za własność. Sesarow, Grabiszynek, Chabrowa. 760

PIES (młody Buldog, brązowy) zaginął, znalazca proszony zgłosić, Oławska 82/3. 735

DZIEJE JEDNEGO ŻYCIA

Odcinek 1 * Przekład Joanny Wilińskiej

Janka skończyła się pakować i podeszła do okna. Deszcz nie ustawał.

Przez całą noc ulewa dzwoniła o szyby i dachy. Wydawało się, że niebo niskie i nabrzmiałe wodą, pękło, wylewając swą zawartość na ziemię, rozwadniając ją na papkę, topiąc jak cukier. Gwałtownie nawałnice przelewały się, ciężkie od gorąca. Pomruk wezbranych rynsztoków rozbrzmiewał w około.

Janka poprzedniego dnia opuściła klasztor. Wolna nareszcie na zawsze, gotowa do chwytania wszystkich radości życia, o których marzyła od tak dawna, obawiała się, że ojciec nie zechce wyjechać w taką pogodę, i po raz setny tego ranka badała horyzont.

Nagle zauważyła, że zapomniała włożyć kalendarzyk do torby podróżnej. Zdjęła więc ze ściany kawałek kartonu, podzielony na miesiące z wypisaną pośrodku, złotymi cyframi datą bieżącego roku 1819. Następnie przekreśliła ołówkiem cztery pierwsze kolumny i wszystkie imiona świętych aż do 2 maja — dnia swego wyjścia z klasztoru.

Jakiś głos za drzwiami zawołał:

— Janko!

Odpowiedziała:

— Wejdź tatusiu!

Ojciec stanął w drzwiach.

Baron Szymon Jakub le Perthuis des Vauds był typem szlachcica z ubiegłego stulecia, dziwakiem o dobrym sercu. Zagorzały zwolennik J. J. Rousseau[1]), miał czułość kochanka dla natury, pól, lasów i zwierząt.

Jako arystokrata z urodzenia, instynktownie nie znosił dziewięćdziesiątego trzeciego roku[2]); jako filozof z usposobienia i liberał z wychowania, nienawidził tyranii, nienawiścią bierną i deklamatorską.

Wielką jego siłą i równocześnie wielką słabością była dobroć; dobroć twórcza, rozrzutna, nie znająca granic, niemal chorobliwa. Teoretyk z zamiłowania, przemyślał cały plan wychowania córki, pragnąc uczynić ją szczęśliwą, dobrą, prawą i czułą.

Janka do dwunastu lat pozostawała w domu, potem pomimo płaczu matki, oddano ją do Sacre - Coeur.

Pozostawała tam w surowym zamknięciu, nieznana przez nikogo i nie wiedząca nic o życiu. Chciał ją odebrać w siedemnastym roku życia czystą i nieświadomą, aby ją potem przenieść w atmosferę rozumnej poezji — i pośród pól i żyznych ziem otworzyć jej duszę, obudzić z nieświadomości widokiem naiwnej miłości zwierząt i radosnych praw życia.

Wychodziła teraz z klasztoru promienna, tryskająca energią, zgłodniała szczęścia, gotowa na wszystkie radości, na wszystkie cudowne przypadki, które przebiegała myślą w samotnych marzeniach podczas bezczynnych dni i nie kończących się nocy.

[1]) Jan Jakub Rousseau myśliciel i pisarz (1712 — 1778), zwolennik powrotu do natury (autor „Umowy społecznej"), domagał się równych praw dla wszystkich obywateli.

[2]) 1793 — okres terroru podczas rewolucji francuskiej.

Podobna była do portretów Veroneza. Włosy miała tak jasne, że wydawały się jaśniejsze od skóry — skóry arystokratki o odcieniu zaledwie różanym, ocienionej leciutkim puszkiem — rodzajem bladego aksamitu, który uwidoczniał się tylko w pieszczocie słonecznej, oczy zaś niebieskie — tą nieprzeźroczystą niebieskością, jaką dostrzegamy w oczach holenderskich figurek z fajansu.

Na lewych nozdrzach miała pieprzyk i drugi taki sam na prawej stronie podbródka, pokryty kilkoma kręcącymi się włoskami — tak podobnymi w kolorycie do jej skóry, że zaledwie się je dostrzegało.

Była wysoka, o pełnej piersi i gibkiej talii. Dźwięczny jej głos wydawał się chwilami zbyt ostry, ale szczery uśmiech budził radość dokoła.

Często, właściwym sobie ruchem, podnosiła obie ręce do skroni, jakby chciała przygładzić włosy.

Podbiegła do ojca, objęła go i ucałowała:

— A więc, jedziemy? — zapytała.

Baron uśmiechnął się, potrząsnął długimi, siwymi już włosami i wskazując ręką okno, rzekł:

— Jakże chcesz pojechać w taką pogodę?

Ale ona prosiła pieszczotliwie:

— Och, tatusiu, jedźmy, błagam cię! Po południu będzie ładnie.

— Ależ twoja matka nigdy się nie zgodzi.

— A jeśli podejmę się ją o wyjeździe przekonać?

— Jeśli uda ci się przekonać matkę, ja osobiście nie mam nic przeciwko temu.

Pobiegła pędem do pokoju baronowej. Z taką niecierpliwością oczekiwała przecież dnia wyjazdu!

Od przybycia do Sacre - Coeur nie opuszczała Rouen. Ojciec nie pozwalał jej na żadną rozrywkę przed wyznaczonym przez siebie terminem. Dwa razy tylko zabierano ją na dwa tygodnie do Paryża; ale było to znowu miasto, a ona marzyła tylko o wsi.

Miała teraz spędzić lato w des Peuples — starym zamku rodzinnym, położonym na skalistym wybrzeżu koło Yport.

Jakże cieszyła się na to swobodne życie nad brzegiem morza!

Postanowiono, że dostanie tę posiadłość w podarunku i, że zamieszka tam na zawsze po wyjściu za mąż.

Toteż deszcz, padający bezustanku od poprzedniego wieczora, był pierwszym, ciężkim zmartwieniem jej życia.

Ale po kilku chwilach wybiegła z pokoju matki, wołając na cały dom:

— Tatusiu, tatusiu! Mama się zgadza, każ zaprzęgać!

Ulewa nie ustawała. Raczej wzmogła się jeszcze, gdy kareta podjechała przed bramę.

Gdy baronowa zeszła ze schodów, podtrzymywana z jednej strony przez swego męża, a z drugiej przez wysoką pokojówkę — silną i zbudowaną jak chłopak, Janka była gotowa do odjazdu.

Pokojówka — Normandka z Caux, wyglądała co najmniej na lat dwadzieścia, chociaż mogła mieć najwyżej osiemnaście. Traktowano ją w rodzinie trochę jak drugą córkę, gdyż była mleczną siostrą Janki. Nazywała się Rozalia.

Główne jej zajęcie polegało na oprowadzaniu swej pani, która od kilku lat nabrała potwornej tuszy, spowodowanej hipertrofią serca, na którą bezustannie narzekała.

Baronowa dotarła wreszcie, ciężko dysząc, do podcieni starego hotelu, obrzuciła wzrokiem zalany wodą dziedziniec — i mruknęła:

— To naprawdę nierozsądne...

Mąż odpowiedział z uśmiechem:

— Sama pani tego chciała, pani Adelajdo.

Ponieważ nosiła to pompatyczne imię: Adelajda, mąż poprzedzał je zawsze słowem „pani" z miną pełną szacunku, z odcieniem drwiny.

Wreszcie baronowa ruszyła dalej i z trudem wcisnęła się do powozu, którego resory ugięły się pod jej ciężarem. Baron siadł obok; Janka i Rozalia zajęły miejsca na ławeczce.

Kucharka Ludmiła przyniosła stosy derek do przykrycia kolan oraz dwa koszyki. Po wsunięciu ich pod nogi, Ludmiła wlazła na kozioł obok starego Szymona i okryła się cała olbrzymim pledem.

Dozorca z żoną przyszli się pożegnać, zamknęli drzwiczki powozu, przyjęli jeszcze ostatnie polecenia, dotyczące kufrów, które miały być odesłane wozem — i ruszono w drogę.

Stary woźnica, Szymon, z opuszczoną głową i skulonymi pod deszczem plecami zniknął w swym płaszczu z potrójną peleryną.

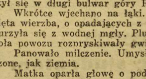

Jęczący wicher bił o szyby. Szosa zalana była wodą. Konie biegły kłusem. Powóz zatoczył półkole na wybrzeżu, minął linie okrętów, których maszty, reje i liny rysowały się smutno, jak drzewa odarte z liści, na tle ociekającego nieba, następnie wtoczył się w długi bulwar góry Riboudet.

Wkrótce wjechano na łąki. Od czasu do czasu jakaś zmoknięta wierzba, o opadających z trupim bezwładem gałęziach, wynurzyła się z wodnej mgły. Pluskały podkowy końskie, a cztery koła powozu rozpryskiwały gwiaździste błoto.

Panowało milczenie. Umysły wydawały się równie przemoczone, jak ziemia.

Matka oparła głowę o poduszki i przymknęła powieki. Baron przygasłym okiem śledził szare, tonące w deszczu wioski. Rozalia z paczką na kolanach, pogrążyła się w marzeniach, prostych marzeniach człowieka z ludu.

Janka czuła się pod tymi letnimi strumieniami jak roślina, którą z zamknięcia wyniesiono na powietrze. Choć nic nie mówiła, miała chęć śpiewać, wyciągać rękę na zewnątrz i napełniać ją wodą... i patrząc na smutek krajobrazu, cieszyła się, że ją tak powóz szybko unosi i, że jest bezpieczna pośród tej powodzi.

Baronowa powoli zasypiała. Twarz jej, obramowana sześcioma długimi lokami, osunęła się na trzy miękkie wałki szyi, których ostatnie sfalowania ginęły w pełnym morzu piersi. Głowa unosiła się przy każdym oddechu i znowu opadała, a z półprzymkniętych warg dobiegało wdzięczne chrapanie. Mąż pochylił się nad nią i delikatnie włożył między jej skrzyżowane na wypukłości brzucha ręce mały, skórzany portfelik.

To doknięcie obudziło ją. Popatrzyła na przedmiot zamglonym wzrokiem, z otępieniem, które daje przerwany sen. Portfel spadł, posypały się z niego banknoty i złoto. Obudziła się teraz całkowicie.

Baron zebrał pieniądze i kładąc żonie na kolanach rzekł:

— Oto, moja droga, wszystko co pozostało z naszego folwarku Eletot. Sprzedałem go, aby wyremontować Peuples, gdyż odtąd będziemy tam często przebywali.

Naliczyła sześć tysięcy czterysta franków i włożyła je spokojnie do kieszeni.

Był to dziewiąty folwark sprzedany w ten sposób z trzydziestu jednego, zostawionych im przez rodziców. Posiadali jeszcze około dwudziestu tysięcy franków renty z majątków, które dobrze administrowane, mogłyby łatwo dać trzydzieści.

Ponieważ żyli skromnie, ten dochód mógłby im wystarczyć, gdyby nie było w domu dziury bez dna — zawsze otwartej dobroci. Ona to topiła pieniądze w ich rękach, jak słońce topi śnieg na wiosnę. Pieniądze płynęły, uciekały, znikały. Dlaczego? Nikt nie wiedział. Ciągle ktoś z nich mówił:

— Nie wiem jak to się stało; wydałem dziś sto franków i nic właściwie nie kupiłem.

Ta łatwość dawania była zresztą wielką radością ich życia. Zgadzali się na tym punkcie w sposób zupełnie wzruszający.

— Czy piękny jest teraz mój pałac? — zapytała Janka.

(d. c. n.)

Szczerze

Więcej inicjatywy

Kilkanaście punktów Opieki nad Matką i Dzieckiem przy miejskich Ośrodkach Zdrowia i kilkadziesiąt takich punktów przy większych zakładach pracy powinno dawać gwarancję, że opieka jest należycie wykonywana.

W praktyce wygląda to trochę inaczej. Punktom przy zakładach pracy nie można nic zarzucić. Natomiast gorzej przedstawia się sprawa na punktach zbiorowych, do których przychodzą matki z rozmaitych zakładów pracy. Samo czekanie na przyjęcie przez lekarza zabiera czasem od 3 do 4 godzin czasu..

Jednak tak się składa, że niektóre zakłady pracy nie starają się, by takie punkty otworzyć u siebie, choćby wspólnie z kilkoma sąsiednimi zakładami.

Np. takie sąsiadujące ze sobą zakłady jak Browar Piastowski, Fabryka Kawy, Fabryka Fajansu i Centrala Żelaza i Stali, mogłyby ku wygodzie swoich załóg uruchomić wspólny punkt opieki nad Matką i Dzieckiem, ale dotychczas nie wpadły na ten pomysł i matki zmuszone są korzystać z ośrodków miejskich. Przykładów takich można by znaleźć więcej. TUWICZ

Zasłużona W.D.O. przestaje istnieć

Powstał Inspektorat Nadzoru Budowlanego

Jego rola w Planie Sześcioletnim

Zasłużona dla Wrocławia instytucja, prowadzona od lat kilku przez dyr. Rybickiego przestaje istnieć. Na gmachu przy ul. Ofiar Oświęcimskich, gdzie jest jej siedziba, w tych dniach zniknie szyld „Wrocławska Dyrekcja Odbudowy" a zjawi się drugi — „Inspektorat Nadzoru Budowlanego we Wrocławiu".

Kończą żywot wszystkie Dyrekcje Odbudowy, nie tylko wrocławska, ale i warszawska, poznańska, szczecińska oraz gdańska. Realizację 6-letniego Planu Inwestycyjnego Ministerstwo Budownictwa opierać będzie na innych zasadach niż te, którymi kierowały się Dyrekcje. Na to muszą zwrócić uwagę wszyscy, którzy z budową mają jakąkolwiek styczność.

WDO była urzędem państwowym, a Inspektorat Nadzoru ma tylko uprawnienia przedsiębiorstwa państwowego. WDO obejmowała zasięgiem tylko miasto, a Inspektorat — całe województwo. WDO ogniskowała w sobie całość funkcji związanych z odbudową i zlecała roboty firmom, dozorowała później roboty, odbierała ukończone, dokonywała rozliczeń rachunkowych i przeprowadzała wypłaty.

Inspektorat ma węższe zadania: sprawuje tylko nadzór techniczny nad budową. Odbiera obiekt ukończony i przeprowadza rozliczenia z wykonanych robót.

Co się stało z innymi funkcjami Dyrekcji — ktoś zapyta.

Teraz użytkownik obiektu sam jest „inwestorem", a może nim być tylko wtedy, jeśli robotę, którą projektuje, uwzględniono w Planie Inwestycyjnym. Użytkownik musi sam zamówić w Państwowym Biurze Projektów tzw. „dokumentację techniczną", to znaczy projekt techniczny roboty i kosztorysy i sam musi zawrzeć umowę z firmą budowlaną na wykonanie pracy oraz wydać zlecenie na wypłaty z Banku Inwestycyjnego.

A jak się użytkownicy nie orientują w tych doniosłych zmianach! Jeszcze niedawno pokazywały się ogłoszenia, w których ogłaszano przetarg na odbudowę czy remont. Trzeba mieć zapóźnioną orientację, aby przypuszczać, że do takiego „przetargu" staną firmy państwowe!

Jeśli użytkownik nie posiada swego aparatu technicznego, czyli biura technicznego, ma go na przykład — Dyrekcja Kolei), to zwraca się o nadzór techniczny do Inspektoratu Nadzoru. Jeśli ma swój aparat techniczny — będzie sam nadzorował roboty. Z tego wynika, że inspektorat bierze w opiekę średnich „inwestorów" i to wtedy, jeśli kosztorys robót opiewa przynajmniej na 2 miliony zł.

Jednym z kardynalnych zadań Inspektoratu jest przypilnowanie jakości robót. Muszą one stać na dobrym poziomie i dlatego to nowe przedsiębiorstwo zatrudnia wybitnych fachowców.

Rozporządzenie Ministerstwa Budownictwa robi wrażenie liberalnego, bo zrywa z dotychczasową drobiazgową i wieloraką kontrolą. Można sobie dziś na to pozwolić, skoro niemal wszystkie ważniejsze roboty przechodzą przez ręce dobrze kontrolowanych państwowych przedsiębiorstw, dających gwarancję rzetelnej pracy. (w. d.)

Widowiska i IMPREZY

Teatry

TEATR WIELKI, ul. Stalingradzka 23, godz. 19 „Puszkin"

SCENA KAMERALNA (D. T. Ż.), ul. Stalingradzka 31, godz. 19,15 „Niemcy".

TEATR MŁODEGO WIDZA, ulica Rzeźnicza 12, godz. 17,15 „Pan Damazy"

Muzea

MUZEUM HISTORYCZNE — Stary Ratusz.

MUZEUM PAŃSTWOWE — Pl. Wojewódzki.

Repertuar kin

„ŚLĄSK" — ul. Gen. Świerczewskiego 67, „Czarci żleb" (polsk.), godz. 16, 18.15 i 20.30.

„SCALA" — ul. Mikołaja 37 „Czarci żleb" (polsk.), godz. 16, 18,15 i 20.30.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „Dwaj panowie S" (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„POLONIA" — ul. Żeromskiego 53, „Niecierpliwość serca" (ang.), godz. 16, 18.15 i 20.30.

„PIONIER" — ul. Stalina 71, „Aliszer Nawoi" (radz.), godz. 15 i 17. Aktualności codz. godz. 19, 20 i 21.

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177, „Bogata narzeczona" (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„FAMA" — Psie Pole, nieczynne.

FOTOPLASTIKON, ul. Świdnicka nr 23 — wyświetla codz. od godziny 9—21 „Budapeszt".

Nocne dyżury aptek

„Piastowska", Nowowiejska 25

„Stara Apteka", Kurzy targ 4

„Pod Łabędziem", Pułaskiego 16

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO — dziś w szpit. OO. Bonifratrów, ul. Traugutta 57 — (tel. 37-50).

»Sprzedana narzeczona« odjechała do Bielawy

Dziś o godz. 19-tej wystąpi w Bielawie zespół Opery Wrocławskiej z montażem operowym na tle „Sprzedanej narzeczonej" Smetany. Przedstawienie odbędzie się w sali świetlicy fabrycznej bielawskich PZPD.

Oprawę muzyczną daje prof. Z. Lazarewicz. Wyjazd organizuje wrocławska delegatura „Artosu".

Pod samochodem

Pod koła samochodu ciężarowego, należącego do P.Z.P.O. dostał się przy ul. Szewskiej Józef Poboży z Garczewa. Przybyłe na miejsce wypadku Pogotowie Ratunkowe odwiozło go do II Kliniki Chirurgicznej, gdzie stwierdzono obrażenia wewnętrzne.

Nadmienić należy, że winę wypadku ponosi sam przejechany, który nieostrożnie przechodził przez jezdnię i w sposób dotychczas niewytłumaczony dostał się pod tylne koła samochodu. Na szczęście wóz nie jechał zbyt szybko i temu tylko może on zawdzięczać, że wypadek nie zakończył się tragicznie

Trzeba podkreślić z uznaniem, że w 5 minut po wypadku najechały na miejsce 2 karetki Pogotowia, alarmowane z 2 telefonów. (—)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

W Browarze Piastowskim od 22 lutego do 28-go otwarta będzie Wystawa Puszkinowska.

Muzeum Państwowe, w związku z likwidacją Wystawy Mickiewicz — Puszkin będzie zamknięte 11 lutego.

Tow. Przyjaciół Dzieci urządza 12 lutego I-szy Walny Zjazd swej organizacji, powstałej z połączenia Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci i Chłopskiego Tow. Przyjaciół Dzieci. Zjazd będzie obradował w sali Wojewódzkiej Rady Narodowej od godz. 10-tej rano.

Górskie przejście w dni targowe można obserwować przy ul. Wita Stwosza. Tworzy je barykada gruzu zamykająca dostęp z placu targowego przez ul. Pokutniczą. Po gruzach wspinają się liczni przechodnie, aby szybciej wydostać sie z zatłoczonego targowiska. Warto, aby to „górskie przejście" wreszcie zamieniło się w normalne, nizinne.

Zmieniło adres Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlano-Remontowe, przenoszac siedzibę z gmachu przy Placu Solnym na ul. Hubską 27.

Kobiety, które ukończyły lat 17 mogą się zapisać na 4-miesięczny przedpołudniowy kurs kreślarski, organizowany przez Polski Związek Inżynierów i Techników Budowlanych, przygotowujący zasilenie pracowni architektonicznych i inżynieryjno - budowlanych. Informacje — w Domu Technika — (Świerczewskiego 74) od godz. 11—13-tej.

Plenarne posiedzenie I-szej Komisji Dzielnicowej odbędzie się 9 lutego o godz. 18 w świetlicy Zarządu Miejskiego (Zapolskiej 4).

Kierownictwo akcji walki z krzywicą przypomina wszystkim matkom, aby raz na zawsze zapamiętały sobie hasło: „Powietrze, słońce i tran chronią dziecko przed krzywicą".

Piszą nam list studenci z zapytaniem, gdzie mają prać brudną bieliznę. „Wdzięczni jesteśmy „Słowu" za upominanie się o pralnię i prosimy, nie ustawajcie w tej akcji, bo sytuacja we Wrocławiu — kawalerów zwłaszcza — jest kłopotliwa".

Budownictwo i Architektura w planie 6-letnim na tle 6-go Zjazdu Naukowego w Gdańsku, — taki jest tytuł pogawędki, którą dla szerszego audytorium wygłosi inż. arch. Z. Oleś w dn. 10 lutego o godz. 18 w lokalu Stow. Architektów (ul. Ofiar Oświęcimskich 40, I p.). Po referacie — dyskusja.

Wystawę robót kobiecych wykonanych na kursach zabawkarskich, trykotarskich, oraz na podarach krawieckich organizuje sekcja kobieca przy PSS. Piękne eksponaty zobaczymy w jednym z okien wystawowych gmachu Domu Towarowego od strony Rynku.

W sali hotelu „Polonia" od będzie się 12 bm. wojewódzka narada aktywu Spółdzielni Spożywców. Celem odprawy jest zapoznanie delegatów z uchwałami zjazdu b. CSS „Społem". Omówione będą również zagadnienia społeczno - polityczne i organizacyjno - gospodarcze.

Wydzia rozpowszechniania filmów oświatowych we Wrocławiu przy ul. Pomorskiej 15 rozpoczyna 10 lutego egzaminy eliminacyjne na kurs kinomechaników kin wiejskich. Kurs rozpoczyna się 14-go.

Mamy odwilż. Powłoka lodowa na wrocławskiej Odrze kruszeje, bo słabo wzmacniają lód nocne przymrozki. Operacja słoneczna robi swoje. Zbliżamy się do 21 lutego, który dla Wrocławia jest — średnio biorąc — ostatnim dniem zimy. Po 21-ym zaczynaja się już średnie temperatury doby przekraczające 0 stopni.

Specjalne Domy Wczasów

Dla przodowników pracy i mistrzów oszczędności

Miejsca dla zagrożonych pylicą i ołowicą

Naczelna Dyrekcja Funduszu Wczasów Pracowniczych CRZZ przesłała w tych dniach do ORZZ we Wrocławiu komunikat informujący o tym, że najpiękniejsze i najlepiej wyposażone domy wypoczynkowe w miejscowościach wczasowych będą obecnie przeznaczone dla przodowników pracy, nowatorów i mistrzów oszczędzania. Uzyskanie pobytu w takim domu wczasowym będzie równocześnie zaszczytnym wyróżnieniem dla robotników i pracowników umysłowych.

Ośrodki powstaną głównie w miejscowościach Dolnego Śląska a więc Dusznikach, Karpaczu, Szklarskiej Porębie, Polanicy, Świeradowie i Lądku oraz w Zakopanem, Krynicy, Wiśle, Ciechocinku, Międzyzdrojach i Mielnie.

ORZZ stwierdza, że w dalszym ciągu z wczasów korzystają przeważnie pracownicy umysłowi. W styczniu br. na pięćdziesiąt kilka miejsc przysługujących Ubezpiecz. Wrocławskiej, obejmującej swoim zasięgiem 10 powiatów nie wyzyskano 4 miejsc. Ani jeden wrocławski zakład pracy nie skierował swojego pracownika fizycznego na leczenie w ramach wczasów.

W lutym Wrocław dysponuje 40 miejscami we wszystkich niemal polskich uzdrowiskach. O skierowania na wczasy lecznicze powinni się obecnie starać przede wszystkim ludzie zagrożeni pylicą (pracownicy Fabryki Sztucznego Jedwabiu), ołowicą (prac. Fabryki Superfosfatów), reumatycy, robotnicy chorzy na serce, drogi oddechowe i anemię.

Przypominamy, że pracownicy fizyczni, którym przysługuje jedynie miesiąc urlopu w ciągu roku, po uzyskaniu skierowania na wczasy lecznicze otrzymują automatycznie zwolnienie z pracy na przeciąg trzech tygodni (poza normalnym urlopem) i w tym czasie otrzymują zasiłek chorobowy z Ubezpieczalni Społecznej. (Wac)

Są tańsze chusteczki
oświadcza nam PSS

W odpowiedzi na naszą wzmiankę w notatniku wrocławskim, że chusteczka do nosa w PSS kosztuje 500 zł, a w PDT 400 zł i czy wobec tego nie należało by postarać się o chusteczki tańsze — kierownictwo PSS wyjaśnia nam:

Z Centrali Tekstylnej otrzymaliśmy następujący asortyment chusteczek: 150 tuzinów męskich po 400 zł i 260 tuzinów po 500 zł za sztukę. 100 tuzinów damskich po 300 zł i 300 tuzinów po 400 zł za sztukę. Są też damskie chusteczki po 250 zł i 150 zł Chusteczki męskie po 400 zł, wyszły szybciej, gdyż było ich mniej i były tańsze, a pozostały droższe po 500 zł.

Kierownictwo PSS stwierdza, że ma na składzie również chusteczki tańsze po 170, 80, 74, 55 i 38 zł za sztukę. Można je nabyć bez ograniczeń przy stoisku w Domu Towarowym w Rynku.

Dodajemy od siebie: szkoda że tańsze chusteczki w dniu przez nas podanym nie były sprzedawane. (Cen)

śp

Tadeusz Strach

Student Wydz. Stomatologicznego we Wrocławiu opatrzony świętymi sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 5. II. 1950 r. w szpitalu Klinik Uniwersyteckich, przeżywszy lat 25.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Klinik Uniwersyteckich odbędzie się dnia 8. II. 1950 r. o godz. 15 p.p. na cmentarz św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida, o czym zawiadamiają krewnych, kolegów i znajomych, pogrążeni w głębokim smutku

778 RODZICE, SIOSTRA, BRAT i RODZINA

Otwiera się nowe gospody

PSS obiecuje studentom
pożywne i smaczne obiady

Wrocławska PSS systematycznie rozbudowuje sieć gospód ludowych na terenie miasta. Nie tak dawno pisaliśmy o planach kierownictwa masowego wyżywienia przy PSS-ie, które zobowiązało się uruchomić 5 nowych placówek. Termin przyśpieszono i już w ubiegłą niedzielę, tj. 5. II. br. oddano do użytku mieszkańcom jedną z 5 gospód, a mianowicie gospodę nr 13, mieszczącą się w lokalu dawnego „Górala" przy ul. Curie - Skłodowskiej.

Kierownictwo twierdzi, że wszystko będzie wzorowe, lokal po remoncie nabrał miłego wyglądu i może jednorazowo pomieścić około 100 osób. Kuchnia obliczona jest na wydanie 500—600 obiadów dziennie. Z uwagi na bliskość klinik uniwersyteckich spodziewany jest napływ studentów. Już stołuje się w gospodzie 40 kursantów Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia.

Od godz. 13—17-tej wydaje się obiady popularne i klubowe.

Drugą gospodę nr 15, przy ul. Traugutta 104 (dawna Europejska) otworzy PSS w nadchodzącą niedzielę. Pozostałe trzy gospody będą czynne, gdy nadejdzie transport mebli i urządzenia kuchni.

Od tygodnia PSS przejęła we Wrocławiu wszystkie stołówki akademickie.

Kierownictwo masowego żywienia zapowiada radykalne polepszenie jakości potraw i urozmaicenie jadłospisu. (cen)

Spacerem po Wrocławiu

Z wizytą w Klubie

Zbliża się godzina czwarta po południu. W estetycznie urządzonych pokojach Klubu TPPR przy Rynku, zapalają się światła. Coraz częściej słychać dzwonki. To schodzą się „klubowcy". Przeważnie urzędnicy, sporo robotników, a najwięcej młodzieży. W Klubie jest bowiem czytelnia, bogato zaopatrzona we wszystkie bodaj czasopisma polskie i radzieckie. Zapytujemy miłej, młodej „dyżurnej" Klubu, jakie pisma cieszą się największym powodzeniem?

— Pisma sportowe (najmłodsi czytelnicy), radzieckie humorystyczne, oraz czasopisma fachowe i literackie polskie i radzieckie.

W Klubie jest też biblioteka licząca aż 3.500 tomów, przeważnie pięknie wydanej literatury radzieckiej.

Wstęp do Klubu mają wszyscy bezpłatnie.

Sale zapełniają się powoli. Przy każdym omal stole, na wygodnych fotelach, widać skupione twarze. To szachiści.

Wbiega dwóch uczniaków — Prosze pani, czy będzie dziś „kino"?

— Nie, niestety, mimo, że dziś poniedziałek, kina wyjątkowo nie będzie.

Na twarzach chłopców — rozczarowanie. Na schodach znów żywe kroki. — „Filmu nie będzie!". I tak już bez przerwy do godz. 18. Bowiem w każdy poniedziałek o tej godzinie Klub wyświetla bezpłatnie długometrażowe filmy radzieckie, które nie zawsze można zobaczyć na ekranach.

Prócz tego w Klubie odbywają się kursy języka rosyjskiego. Opłata 250 zł miesięcznie.

Obecnie, jak wiadomo, jest tam wystawa nagrodzonych gazetek ściennych „wydanych" na dzień urodzin Generalissimusa Stalina. (wj)

NAPISAŁ J. JUNOSZA GZOWSKI

Czarny król Harlemu

118)

Joe Howard grzebie kolegów. Mogił wciąż przybywa i przybywa. Joe jest chudy jak szkielet i nie ma już sił.

Pewnego wieczoru rzekł do niego Pinedo, Filipińczyk:
— Joe, jeśli nie uciekniemy, przepadliśmy...
— Wiem o tym... — odparł Howard.

Filipińczycy i Murzyni knują spisek. Gromadzą się, naradzają
— Lepsza jest śmierć, niż to gnicie za drutami...

Bunt wybuchł nagle. Jeńcy rzucili się na japońską straż.
W wirze walki poległo moc bezbronnych kolorowych więźniów

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa Wrocław, Oławska 10/11. Telefony: 27-54, 27-55, 24-96, Oddział redakcji „Słowa Polskiego" w Opolu Rynek 10, tel. - 222

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13 Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12—13. — Redakcja rekopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-1-10818

Wydawca i druk Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK" Wrocław Oławska 10/11. — PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł. miesięcznie; zamiejscowa z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie